

KURJER WARSZAWSKI

D. 22. Lipca. — Rok 1839.
Poniedziałek.

№ 191.

Jutro, Ś. Apolinar.
Imieniny J.C.W. Ołgi Mikołajewny.

Wczoraj w kościele XX. *Augustjanów* Amatorów i Artyści grali Mszą, Graduale i Ofertorium *Szydermaiera*. W kościele XX. *Karmelitów* na Krak: Przed: przy zaczęciu 40sto-godinnego Nabożeństwa, Artyści grali Mszą *Hajdena* D. minor. W kościele XX. *Piarów* wykonano Mszą J. *Krogulskiego* N° 6, oraz Hymny: *Spontiniego* i *L. Puget*. — Wydział 6ty Towarzystwa Dobroczynności czyli *ochrony ubogich dzieciak*, wczoraj odbył przygotowawcze posiedzenie, pod przewodnictwem Głównej Opiekunki *J.Wojej Szypow*. Kilkanaście obecnych Opiekunek losowały w które dni mają przebywać między dziećkami, i dozorować w zastępstwie matek zajętych zarobkiem. Uroczyste otwarcie tego schronienia, nieocenione rokującego korzyści, nastąpi na początku przyszłego miesiąca; ale już kilkadziesiąt dziełek używa w niem dobrodziejstwa. — Członkowie Resursy Kupieckiej wczoraj obchodzili Imieniny swego Dyrektora Hrabiego *Henryka Zubieńskiego*, Wice-Prezesa Banku. Stół obiadowy zajmował całą galerją tamecznego ogrodu. W czasie uczyły przy spełnieniu za zdrowie kochanego Solenizanta i wynurzenia uczuć, improwizowano słosowne śpiewki, z których jedną zwrotkę przytaczamy:

He Bank ma zysków, planów,
Z planów, procentów, kuponów,
He Resursa przy Tobie
Jaśnieje w świetnej ozdobie,
Tak pedem zisć Twé nadzieie
Jak przez żelazne koleje.

W *ogrodzie Wód Mineralnych*, znowu było pełno; nie dziw; *Moda* wzięła go w swoją opiekę, a iakaż siła pojedyncza oprzeć by się mogła niewidzialnej potęgze *Mody*? W pierwszych chwilach zebrania, spacerowano w *Ogrodzie Krasiniskich*, tam cień większy i miłsze schronienie przed upałem. Ale o 8 przepętnił się *Ogród zdrowia*, i całe towarzystwo z natężoną uwagą i zupełnem zadowoleniem, słuchało wy-

bornego wykonania w powiększonym składzie Orkiestry, nowego *Popuri*; *Podróż po Europie*. Dzień cały zszedł w okamgnieniu. O 4tej ulice wiodące do Łazienek, zaczęły się poruszać; masami powozy przemykały się gęsto; chodniki napełnione były udającemi się pieszo; a cała ta karawana ludzi, powozów i koni, zebrała się w *Łazienkowskim* lasku, tem miejscu pełnem piękności. W pół do 8mej rozpoczęło się *Widowisko sceniczne w Amfiteatrze*, który zawsze będzie podziwieniem przybywających do Warszawy podróżnych; bo jest rzadką w swoim rodzaju budową. Czem są teatry *Królewskie* w *Szarlottenburgu* i *Wersalu*, tem jest *Amfiteatr* nasz dla Warszawy; tym ciekawszy i dogodniejszy od tamtych, bo stoi pod otwartem niebem, i w obrębie stolicy. Przedstawienie *Porwania Aspazji*, było piękne, gustowne, okazałe, godne i miejsca i Publiczności, ozdobione wyborowemi tańcami i nową dekoracją *Józ: Głowackiego*. Niebawem zmierzch zaległ okolicę; na wszystkich punktach zaisiały światła, a Łazienki piękne za dnia, jeszcze piękniejszymi były w śród nocy. Taras obciagniony wodą, ocieniony gęstym rzędem drzew pomarańczowych, ożywiony ruchem bijącego wodotrysku, napełniony był gronem ciekawych przypatrujących się wspaniałemu widokowi *Amfiteatru*, napełnionego tysiąc czterystą widziami. *Ubior* *Dam* w ogóle odznaczał się świeżością i lekkością; upał wywołał najcieńsze tkaniny; szale pozostawały w domu, a piękne twarze kobiet, ich nadobne kibicie, odziane prawie nadpowietrzną szatą, otworzyły razem rój najpowszeniejszych istot, niby wielką zabawę *bóstw opiekuńczych*, tego małowniczego i poetycznego siedliska. Jednak najliczniejszy zbiór był nie na lądzie lecz w wodzie; 26 stopni gorąca wprowadziło w *Wisłę* kilka tysięcy osób szukających chwilowej ochłody. — Od kilku tygodni

ciągle upały zaszkodziły ogrodowi a nawet polom, lecz ułatwiły pomysłne siana zebranie, a żniwa już się rozpoczęły. Wczoraj pokazali się w Warszawie Żniwiarze do naęcia. Byłoby arcyprzydatnie, gdyby do nich przyłączyła się choć cząstka tych żebraków płci obiej, którzy udają że są chorzy, a przecież mogliby uczynić zarobek.

Anglja. — Karol *Melkalf* mianowany Jenerał-Kapitanem i Jenerał-Gubernatorem Jamajki. — W *Birmingham* spokojność zupełnie przywrócona. — Kurjer angielski: zapewnia, iż Sułtan przed śmiercią wyznaczył Reienta, który ma być opiekunem nieletniego Następcy tronu *Abdula Medszyda*. Tenże dziennik zapewnia, że Anglja, Francja i Austrja, będąc zgodnego mniemania co do sprawy wschodniej, dla zaradzenia wojnie, zdołają skłonić młodego Sułtana do uznania niezawisłości *Egiptu*, a za to *Mechmed Ali* odstąpi Turcji znaczną część *Syrji*. — W *Ramsgate*, zaszły 8 i 9 b. m. niespokojności, wzniecone przez rybaków, za to, że im zakazano rozstawiać na ulicy swój towar; wicherzyciele atakowali komorę celną, ale straż celna wróćce ich rozpedziła.

Francja. — Izba deput. roztrząsała budżety Ministerstw. — Xiążę *Orleański* ma wyjechać do *Bordo*, gdzie spotka się z swoim bratem *Xciem Nemur*. — Wielki Strażnik pieczęci, przyjął bardzo uprzejmie deputowanych, którzy mu przedstawili prośbę o zniesienie kary śmierci za przestępstwa polityczne, i przyrzekł, iż w izbie także wstawi się za tym wnioskiem; przytem oświadczył iednak, iż Rząd tym razem może mniej łagodnie postąpi z więźniami majowemi, gdyż Policja codziennie odbiera wiadomości o nowych zbrodniczych zamiarach stronnictwa republikańskiego. — Wielu członków z *Kommissji* wyznaczonej przez izbę deput., dla roztrząsania wniosku o orderze legji honoro:, wynurzyli życzenie, aby na tymże orderze był umieszczony portret *Napoleona*, w miejsce portretu *Henryka IVgo*, przywróconego od r. 1814; inni członkowie przeciwiłi się temu, utrzymując, że rozporządzenie Królewskie nie mogło-

by zawierać podobnej zmiany. — 4 b. m. rano zabrano niedaleko *Kabanas*, sześć pak saletry, przeznaczonej do granicy hiszpań. Rząd na wiadomość, że w *Tuluzie* znajduje się znaczny zapas saletry dla *Karlistów*, kazał podwoić baczność na granicy. — Oddział piechoty hiszp. maszerującej do *Puicerdy*, otrzymał pozwolenie przejść przez ziemię francuzką. — Statki francuzkie, krążące przy brzegach *Katalonji*, zbliżyły się do łądu, dla zaopatrzenia się w żywność. — Między Drukarzami i Księgarzami zdarza się teraz w *Paryżu* wiele bankructw, tak, iż 800 zecerów i drukarzy, zostaje bez pracy. — *Monitor* donosi, że Królewicz Xiążę *Joinville* (*Żoęwil*), przyłączył się do eskadry Admirala *Lalanda* pod *Wurlą*, i że eskadra stoi teraz przy ujściu *Dardanellów*. — Cała armja *Algierska* składa się teraz z 34,800 ludzi; 4,000 zostaje w szpitalach. — *Abdel-Kader* bawi w okolicy *Hanzji*, gdzie podusza Arabów, przeciw Francuzom. — Zaraz po ogłoszeniu wyroku Izby Parów w procesie więźniów majowych, zebrała się Rada ministerjalna, dla roztrząsania wyroku śmierci wydanego na *Barbesa*. Wielu członków głosowało za środkami łagodniejszymi; ale z drugiej strony obstawano, aby dano przykład, zwłaszcza, że stronnictwo republikańskie nowe knuie zamachy. — Dnia 12go b. m. o godz. 10tej wieczorem udał się Pisarz sądu izby Parów do skazanych dla odczytania im wyroku. *Barbes* z oziębłością przyjął wiadomość o wyroku śmierci; zapytał tylko pisarza, czy egzekucja jutro nastąpi, albowiem ma jeszcze pisać kilka listów. „Nie, mój panie, odpowiedział Pisarz, dzień jeszcze nie jest oznaczony.” „Powiedz raczej: obywatelu!” zawołał *Barbes*. Ponieważ tenże skazany jest na śmierć, przeto ubrano go w suknię krępującą, przeznaczoną zwykle dla delikwentów. *Marcin Bernard* i inni więźniowie również oziębłe słuchali odczytania wyroku. — 12 b. m. wieczorem wszyscy Oficerowie załogi byli w pogotowiu w koszarach, z każdego pułku czuwał bataljon przez noc całą. 13go rano aresztowano kilka osób, mię-

dzy innemi brata *Meilarda*. — 13 b. m. przy rozpoczęciu posiedzenia izby deputowanych, okazywał się ruch nadzwyczajny przed pałacem *Burbonów*. Straż gwardji narod: wystąpiła pod broń, a oddział gwardji municyp: wymaszzerował. Nieco później nadszedł pułk linjowy i stanął wogrodzie prezydentury. Przyczyną tego zgromadzenia siły zbrojnej była pogłoska, że na placu wandomskim zbiera się tłum ludu zagrażający izbie deputo:, zajętej właśnie roztrząsaniem budżetu ministerstwa oświecenia. Tymczasem niespokojność zewnętrzna udzieliła się izbie, Minister spraw wewnątrz: przystąpił do Prezesa i rzekł mu kilka słów do ucha. Wielu deputowanych wstało z miejsc i opuściło salę. Prezes oddalił się podobnie, a posiedzenie zostało zawieszono. Teraz można było łatwiej widzieć co zachodzi za izbą. Z placu *Zgody* zbliżał się oddział młodych ludzi po parze; a na ich czele nosił ktoś chorągiew z napisem: „Zniesienie kary śmierci!” Tłum przed pałacem *Burbonów* ruszył na lewo. W tej chwili wystąpił z ogrodu bataljon piechoty linjowej, młodzi ludzie rzucili chorągiew i uciekli, jednego z nich na placu aresztowano. W tłumie tym miało być około 5000 ludzi, wszyscy przytrzymani zapewniali, że tylko chcieli przedstawić prośbę, aby karę śmierci przeznaczoną *Barbesowi* zmieniono na inną łagodniejszą. O 5 po południu spokojność była zupełnie przywróconą. — Przez cały dzień 12 b. m. utrzymywana była żywa korespondencja między pałacem *Luxemburskim* a *Neilli*.

Niemcy. — W *Marjenbadzie* z znakomitych osób, bawią teraz! Następca tronu *Pruskiego*, *W. Xiążę Sasko-Wajmarski* i *Arcy-Biskup Wiedeński*. — Król *Belgiicki* pozwolił swoim poddanym nosić ordery *hollenderskie*, otrzymane przed rokiem 1830. — Król *Wirtemberski* 7go b. m. przybył do *Liworno*.

Turcja. — Sultán będąc bliskim zgonu, zachował zupełną przytomność umysłu i miał ją do ostatniego tchnięcia, gdyż chorobą jego były suchoty zupełnie rozwinięte. Monarcha wie-

dział o tem i z spokojnością męża wyglądał chwili fatalnej dla jego państwa. 26 z. m. pożegnał się z poufałemi z seraju i z znakomitemi urzędnikami, mówił z niezachwianem zaufaniem o dobrych zamiarach, iakie nim kierowały, iak pomysłność ludu zawsze była celem jego starań, choć często mylił się, iednakże ludzie dobrze myślący zdofiają oddać mu sprawiedliwość. Zapewnił, że nie ma sobie nic do wyrzucenia i zapytał, czy otaczające go osoby podobnież o sobie mówić mogą? Słowa te wyrzekł w nieciakim smutku i z szczególną mocą. W końcu pożegnał się z swoim synem *Abdul Medzydym* i polecił mu aby zasięgał zawsze światłych rad *Halila* i *Chozrewa Baszów*. Następca tronu rzewne łzy wylał przy łożu ojca. — Młody Sultán miał znieść nowo zaprowadzoną kwarantannę.

Rozmaitości. — *Dama niezdecydowana*. *Wice-hrabia Delone* opowiada: „Znam Damę, która jest natury tak niezdecydowanej, że gdy wejdzie do znacznego magazynu mód, przez samą niepewność czy wybrać tę lub ową materję, ten lub ów kolor? nakoniec po niezliczonych postanowieniach i odwołaniach, każe sobie odkroić 15 łokci zwyczajnego popielatego grodenaplu. W końcu zdaie jej się małą ofiarą zapomnieć o wszystkim piękniem, co dotychczas widziała, aby nie wystawiać się dłużej na męki niepewności. Podobnież niezdecydowana *Dama Angielka*, przyszła niedawno do znanego jubilera w *Paryżu*, celem kupienia ślubnego podarunku dla swojej siostrzenicy. Jubiler przedstawił jej najpiękniejsze i najkosztowniejsze klejnoty, zachwalając szczegółowo przymiot każdego. Angielka zachwyciała się nad rzadkiemi, dużemi perłami, świetnemi dyamentami i robotami z złota. Wzrok jej nie mógł oderwać się od przepychu i gustownego porządku rzeczy. Nakoniec zawołała: „Już wiem coiej podaruję!” Może ten naszyjnik, Pani? „Nie.” Te kolczyki? „Nie.” Te naramienniki? „Nie; Kupię jej w *Londynie karete*.” — Na wyspie *Sycylii*, istnieje szczególny zabobon, iż *Damy* w

Maiu nigdy nie zawierają ślubów. Gdyby nawet której Pannie ofiarowano Xięstwo, w Maiu pewno odmówi; mniemają albowiem, że małżeństwa zawarte w tym czasie bywają nieszczęśliwe. Rzecz iednak dziwniejsza, że Damy tameczne mają nieograniczone zaufanie w Iltu innych miastacach. — W łasku *Bulońskim* zdarzył się szczególny piedynek. Dwóch Panów z prowincji, znajdowało się w iednym z teatrów bulwarowych. Otylszy zastąpił drugiemu całą perspektywę; z tej przyczyny zawołał za nim stojący: „Kto jest tak grubym, nie powinien wcale przychodzić do teatru.” Na to, obraca się otyły i rzecze flegmatycznie: „Nie każdy może być tak *ptaskim*, jak ty mój Panie.” Drugi uczuł się obrażonym i wyzwał na piedynek. Spoknano się w łasku *Bulońskim*; walczono z lwia odwagą, ale bez żadnego skutku. Nakoniec postanowiono dla igraszki słów nie mordować się, i raczej przy śniadaniu zaurzędzić przyjaźń; iakoż skoro kielichy zadzwoniły, zapomniano wzajemniej urazy i jeszcze więcej dowcipkami okraszono świeżo zawartą przyjaźń. — Pod czas ostatnich rozruchów w *Paryżu* 12 z. m., znajdował się młody przystojnie ubrany iegoomość z kosztowną łaską w rękę w tłumie ludu, który mimowolnie został uniesiony naprzód wirem rokoszan. W tem zbliża się do młodzieńca, również przystojnie ubrany iegoomość, dobywa z kieszeni karmazynową iedwabną chustkę (pewno także skradzioną) nie pytając się bierze od niego łaskę, i woła: „Naprzód do bramy *S. Antoniego!*” Młodzieniec chce odebrać swoją własność, lecz mniemany dowódzca rzecze: „Trzeba nam chorągwi, oto przywiązałem moją chustkę do łaski, ona będzie paszą chorągwią, Pan będzieś świadkiem naszego zwycięstwa, za mną! naprzód.” Oszukany nie wiedział w rozruchu co odpowiedzieć, patrzył za oddalającym się i przekonał się tylko, że zwycięstwo było z strony łotra, bo mu skradł bardzo żęcznie łaskę, kosztującą przynajmniej 20 fr. — W teatrze *Odrodzenia* w *Paryżu* podoba się bardzo 2-aktowa komedja pod tytułem *Lat 26*.

PRZYIECHALI DO WARSZAWY.

Małachowski Stani: Hra: z Końskich; Bieliński Jan Dzie: z Grodzic; Grabkoski Ferd: Dzie: z Sadowa; O-koński Jan Dzie: z Olwocka; Głowczyński Woj: Dz: z Trzciańki; Goryat Otto Dzie: z Gub: Wołyńskiej; Czarnoski Xawę: Dzie: z Radzymina.

DONIESIENIA.

Jest do sprzedania we Wsi Osinach pod Miastem Głównem w Obwodzie Rawskim, APPARAT Pistorjusza do ognia, zdalny do palenia okowity na 18 korecy Kartofli i stosowną ilość siodu dodawszy, jest tak wielki, z wszelkimi drewnianemi statkami. Wiadomość bliższą na miejscu u Rządcy Dóbr powziąć będzie można.

Dom handlowy S. A. *Fraenkel* (Frenkel) w Warszawie, mając sobie powierzoną przez Najwyżej uprzywilejowane Towarzystwo Rossyjskie *zabezpieczające kapitały i pensje dożywotnie*, Agenturę wyłączną na całe Królestwo Polskie; zawiadamia osoby któreby kapitały i pensje dożywotne za iego pośrednictwem zabezpieczyć sobie życzyły, iż w kantorze tegoż Domu w Warszawie przy ulicy Bielańskiej pod Nr 692 codziennie, wyjąwszy dni świąteczne, załatwiane być mogą podobne zabezpieczenia, podług tabel i warunków, o których tamże wiadomość powziąć można.

W nowo założonym Sklepie przy ulicy Krakowskiej: Przed: pod Nr 369, dostać można gotowej BIELIZNY męskiej, Szlafroków, Kołder, Czapczek dzieciennych, i tym podobnych przedmiotów. Przedmioty te zalecać się będą doskonałością ze wszech względów i umiarkowaną ceną. Również przyjmuje się zamówiona *Bielizna* do szycia.

Z przyczyny słabości Aptekarza Barańskiego, APTEKA w mieście Obwodowem Mińsku w Gubernji Mazowieckiej, z wolnej ręki do sprzedania, pod najkorzystniejszymi warunkami. Wiadomość u Aptekarza Wareskiego w Łukowie, w Gubernji Podlaskiej.

Zginęła SUCZKA mała z gatunku angielskich Wyżłków, szerszej długiej, biała, z uszkami długimi ciemno kasztanowatemi, z takimiż łatkami, na psózkach centkowata. Ktoby takąwa znalazł i odniósł na ulicę Podwale Nr 499, otrzyma 2 ruble srebrem nagrody.

Dziś rano ciepła stopni 21. Wczoraj w południe 26. TEATR WIELKI. Jutro 23 raz *Czemuś nie była Siwota*. JPani *Kłyszynska* wykona główną rolę, występując 2gi raz iako Gość na scenie Warszawskiej PANORAMĘ na Kra: Prze: ieszcze widzieć można.